

## ZDZISŁAW SKARUCH ur. 1928; Ciechanki (k. Łęcznej)

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Wojna i okupacja
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lubartów; II wojna światowa
<b>Słowa kluczowe</b>	Lubartów, region, okupacja, szkoła, państwo podziemne, konspiracja, Nasza Warta, pierwsze lata PRL-u, koniec wojny, Zamek

### Wojna i okupacja

W Lubartowie przeżywałem swój wiek młodzieńczy. Okupacja nas zastała, tam była walka podziemna z Niemcami. Potem nadszedł trzydziesty dziewiąty rok, ojciec został powołany do wojska i zaraz, po krótkiej kampanii wrześniowej wrócił do domu, do Lubartowa, no i zaczęła się okupacja niemiecka. Kiedy wojna wybuchła, ja byłem po piątej klasie szkoły powszechnej, a potem już nie chodziłem do szkoły przez jakiś czas - szkoła była zajęta przez wojsko niemieckie. Ciężki był ten okres wojenny, wielu naszych znajomych zostało aresztowanych. Mój ojciec prowadził takie czasopismo podziemne, które się nazywało „Nasza Warta”, gdzie były drukowane i na powielaczu pomnażane takie wiadomości z frontów. Oczywiście to się brało z rozumienia słów radiowych.

My jako młodzi chłopcy już wtedy chodziliśmy na te tajne komplety gimnazjalne – ja i mój brat, i inni moi znajomi. No to żeśmy tam pomagali dorosłym w tym powielaniu tych wydrukowanych na jakiejś kalce wiadomości i w każdą niedzielę się robiło te powielanie. To był bardzo prosty taki przyrząd, ten powielacz, no i potem trzeba było to rozprowadzać w różne punkty. Niemcy gdzieś skądś dostali taką informację, że posiadamy w domu radio, a to było zabronione, nie można było mieć radia w czasie okupacji, bo byśmy słuchali Londynu. Była rewizja, tego radia nie znaleziono, także ojciec nie został aresztowany, ale tuż przed tym zdarzeniem kolega ojca, który miał stopień oficerski, też był nauczycielem, został aresztowany i osadzony na Zamku [w Lublinie] w więzieniu. Przeżył tylko dzięki temu, że jacyś znajomi lekarze z podejrzeniem tyfusu plamistego umieścili go w szpitalu. I kiedy przyszedł ten dzień wyzwolenia Lublina, 22 lipca [1944 roku], a na Zamku zginęło mnóstwo ludzi - jeszcze w ostatniej chwili Niemcy zabijali więźniów - to on wrócił do domu, dzięki temu, że już nie był na Zamku, tylko w szpitalu. To był pan Józef Lulek, nauczyciel, poeta, mam dużo jego wierszy.

W czasie okupacji nie było szkół średnich, tylko podstawowe, Niemcy pozwolili na prowadzenie szkół powszechnych. Potem, żeby coś jeszcze zrobić, zapisałem się do szkoły handlowej, żeby mieć jakieś pokrycie, ponieważ w tym wieku szybko rosnę i bałem się, że będę zabrany do Niemiec na roboty. Często uciekałem z domu, jak przychodziło jakieś zawiadomienie, żeby młodzież w tym wieku stawiała się na zbiórkę w określonym miejscu, także często uciekałem do

znajomych na wieś na parę dni. Jeszcze w czasie okupacji chodziliśmy na tajne komplety, ja miałem taką panią profesorkę Maję Fryczową – wielką humanistkę - u której prawie wszystkie przedmioty przerabialiśmy i dzięki temu, jak się wojna skończyła na Lubelszczyźnie, to miałem zaliczone już trzy klasy gimnazjalne i zaraz we wrześniu czterdziestego czwartego roku poszedłem do czwartej klasy gimnazjalnej. Tak się wtedy dzieliło – cztery klasy gimnazjalne i dwie licealne. I tam w Lubartowie zdałem maturę w czterdziestym siódmym roku i zaraz po wakacjach przyjechałem do Lublina i zdałem na studia. Jakoś przetrwało się tą okupację. No, potem niestety, parę miesięcy po wyzwoleniu Lubartowa, ojciec był aresztowany przez Urząd Bezpieczeństwa za przynależność do AK i nawet skazany na 8 lat więzienia, i nawet pół roku przesiedział w Lublinie na Zamku.

Data i miejsce nagrania	2004-05-12, Lublin
Rozmawiał/a	Monika Pytlarz
Transkrypcja	Marta Kubiszyn
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"